



The Holy See

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA NA WIELKI POST 2024

Bóg prowadzi nas przez pustynię ku wolności

Drodzy bracia i siostry!

Kiedy nasz Bóg się objawia, obwieszcza wolność: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli” (Wj 20, 2). Tak rozpoczyna się Dekalog dany Mojżeszowi na górze Synaj. Lud dobrze wie, o jakim wyjściu mówi Bóg: doświadczenie niewolnictwa jest wciąż odcisnięte w jego ciele. Otrzymuje dziesięć słów na pustyni jako drogę wolności. Nazywamy je „przykazaniami”, podkreślając siłę miłości, z jaką Bóg wychowuje swój lud. Jest to rzeczywiście mocne wezwanie do wolności. Nie wyczerpuje się ono w jednym wydarzeniu, ponieważ dojrzewa podczas wędrówki. Tak jak Izrael na pustyni wciąż ma wewnątrz siebie Egipt – istotnie często żałuje przeszłości i szemrze przeciwko Niebiosom i Mojżeszowi – tak i dziś Lud Boży nosi w sobie przytłaczające więzy, które musi porzucić. Zdajemy sobie z tego sprawę, gdy brakuje nam nadziei i wędrujemy przez życie jak przez pustkowia, bez ziemi obiecanej, do której moglibyśmy wspólnie dążyć. Wielki Post jest czasem łaski, w którym pustynia ponownie staje się – jak zapowiada prorok Ozeasz – miejscem pierwszej miłości (por. Oz 2, 16-17). *Bóg wychowuje swój lud, aby wyszedł ze swoich zniewoleń* i doświadczył przejścia ze śmierci do życia. Jak oblubieniec, ponownie przyciąga nas do siebie i szepcze do naszych serc słowa miłości.

Wyjście z niewoli ku wolności nie jest wędrówką abstrakcyjną. Aby nasz Wielki Post był również konkretny, pierwszym krokiem jest pragnienie *widzenia rzeczywistości*. Kiedy w krzewie gorejącym Pan przyciągnął Mojżesza i przemówił do niego, natychmiast objawił się jako Bóg, który widzi, a przede wszystkim słyszy: „Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemność, znam więc jego uciemnienie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód” (Wj 3, 7-8). Również dzisiaj, wołanie jakże wielu uciskanych braci i sióstr dociera do nieba. Zadajmy sobie pytanie: czy dociera również do nas? Czy nami wstrząsa? Czy

nas porusza? Wiele czynników oddala nas od siebie, zaprzeczając braterstwu, które w sposób naturalny nas łączy.

Podczas mojej podróży na Lampedusę, globalizacji obojętności przeciwstawiłem dwa pytania, które stają się coraz bardziej aktualne: „Gdzie jesteś?” (*Rdz 3, 9*) i „Gdzie jest brat twój?” (*Rdz 4, 9*). Wielkopostna wędrówka będzie konkretna, jeśli słuchając tych pytań ponownie, wyznamy, że wciąż jesteśmy pod panowaniem faraona. Jest to panowanie, które czyni nas wyczerpanymi i niewrażliwymi. Jest to model rozwoju, który nas dzieli i kradnie nam przyszłość. Są nim zanieczyszczone: ziemia, powietrze i woda, ale również dusze. Bo chociaż wraz z chrztem rozpoczęło się nasze wyzwolenie, pozostaje w nas niewytlumaczalna tęsknota za niewolnictwem. Jest to jakby przyciąganie do bezpieczeństwa rzeczy już widzianych, ze szkodą dla wolności.

Chciałbym zwrócić waszą uwagę na pewien szczegół w historii wyjścia z Egiptu, o niemałym znaczeniu: to Bóg widzi, wzrusza się i wyzwala, a Izrael o to nie prosi. Faraon gasi bowiem nawet marzenia, kradnie niebo, sprawia, że świat, w którym deptana jest godność i negowane są autentyczne więzi, wydaje się niemożliwy do zmiany. Udaje mu się przywiązać do siebie. Zadajmy sobie pytanie: czy pragnę nowego świata? Czy jestem gotów porzucić kompromisy ze starym? Świadectwo wielu braci biskupów i dużej liczby osób działających na rzecz pokoju i sprawiedliwości przekonuje mnie coraz bardziej, że tym, co należy potępić, jest deficyt nadziei. Mamy do czynienia z przeszkodą dla marzeń, niemym krzykiem, który sięga nieba i porusza serce Boga. Przypomina to ową tęsknotę za niewolą, która paraliżuje Izraela na pustyni, uniemożliwiając mu kroczenie naprzód. Exodus można przerwać: nie można by inaczej wyjaśnić, dlaczego ludzkość, która chociaż osiągnęła próg powszechnego braterstwa i poziom rozwoju naukowego, technicznego, kulturowego i prawnego, zdolny do zapewnienia wszystkim godności, błądzi po omacku w mrokach nierówności i konfliktów.

Bóg się nami nie zmęczył. Przyjmijmy Wielki Post jako okres mocny duchowo, w którym Jego Słowo jest ponownie skierowane do nas: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli” (*Wj 20, 2*). Jest to *czas nawrócenia, czas wolności*. Sam Jezus, jak przypominamy co roku w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, został wyprowadzony przez Ducha na pustynię, aby zostać wypróbowanym w wolności. Przez czterdzieści dni będzie On przed nami i wraz z nami: jest Synem wcielonym. W przeciwieństwie do faraona, Bóg nie chce poddanych, lecz synów. Pustynia jest przestrzenią, w której nasza wolność może dojrzeć w osobistej decyzji, by nie popaść na nowo w niewolę. W okresie Wielkiego Postu znajdujemy nowe kryteria osądu i wspólnotę, z którą możemy wyruszyć w drogę, jakiej nigdy wcześniej nie przebyliśmy.

Oznacza to *walkę*: Księga Wyjścia i pokusy Jezusa na pustyni mówią nam o tym wyraźnie. Głowski Boga, który mówi: „Tyś jest mój Syn umiłowany” (*Mk 1, 11*), i „Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” (*Wj 20, 3*), przeciwstawiają się kłamstwa nieprzyjaciela. Od faraona trzeba bardziej bać się bożków: możemy je uważać za jego głos w nas. Móc wszystko, być szanowanym przez wszystkich, mieć przewagę nad wszystkimi: każdy człowiek odczuwa uwodzenie tego

kłamstwa w sobie. To stara droga. Możemy w ten sposób przywiązać się do pieniędzy, do pewnych projektów, idei, celów, do naszej pozycji, do tradycji, a nawet do pewnych osób. Zamiast nas poruszyć, sparaliżują nas. Zamiast sprawić, byśmy się spotkali, będą nam siebie przeciwstawiać. Istnieje jednak nowa ludzkość, lud maluczkich i pokornych, którzy nie ulegli urokowi kłamstwa. Podczas gdy bożki czynią niemymi, ślepyimi, głuchymi i nieruchomymi tych, którzy im służą (por. *Ps 114, 4*), ubodzy w duchu są natychmiast otwarci i gotowi: są milczącą siłą dobra, która uzdrawia i podtrzymuje świat.

Jest to okres działania, a w okresie Wielkiego Postu *działanie to także zatrzymanie się*. Zatrzymanie się *na modlitwie*, aby przyjąć Słowo Boże i zatrzymać się jak Samarytanin, w *obecności zranionego brata*. Miłość Boga i bliźniego jest tą samą miłością. Nie mieć innych bogów to zatrzymać się w obecności Boga, przy ciele bliźniego. Dlatego modlitwa, jałmużna i post nie są trzema niezależnymi zadaniami, ale jednym ruchem otwartości, ogołocenia: precz z bożkami, które nas obciążają, precz z przywiązaniami, które nas więżą. Wówczas obumierające i odizolowane serce przebudzi się. Trzeba zatem zwolnić i zatrzymać się. Kontemplacyjny wymiar życia, który Wielki Post pozwoli nam odkryć na nowo, zmobilizuje nowe siły. W obecności Boga stajemy się siostrami i braćmi, odczuwamy innych z nową intensywnością: zamiast zagrożeń i nieprzyjaciół odnajdujemy towarzyski i towarzyszy podróży. To właśnie jest marzeniem Boga, ziemia obiecana, do której zmierzamy, kiedy wychodzimy z niewoli.

Synodalna forma Kościoła, którą w tych latach odkrywamy na nowo i pielęgnujemy, sugeruje, aby Wielki Post był również *okresem decyzji wspólnotowych*, małych i dużych wyborów wbrew dominującemu nurtowi, zdolnych do zmiany codziennego życia ludzi i życia dzielnic: nawyków zakupowych, troski o stworzenie, włączenia tych, których się nie dostrzega, lub pogardzanych. Zachęcam każdą wspólnotę chrześcijańską: do zaoferowania swoim wiernym chwil, w których będą mogli przemyśleć styl życia, oraz do spokojnego zastanowienia się, żeby zweryfikować swoją obecność na danym terenie i swój wkład w uczynienie go lepszym. Biada, gdyby chrześcijańska pokuta była podobna do tej, która zasmuciła Jezusa. Mówi On także do nas: „Nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą” (*Mt 6, 16*). Niech raczej na twarzach widoczna będzie radość, poczujemy woń wolności, uwolnijmy tę miłość, która wszystko czyni nowym, poczynając od najmniejszych i najbliższych rzeczy. Może się to wydarzyć w każdej wspólnotie chrześcijańskiej.

Na ile ten Wielki Post będzie okresem nawrócenia, na tyle zagubiona ludzkość odczuje wstrząs kreatywności: błysk *nowej nadziei*. Chciałbym wam powiedzieć, podobnie jak młodemu, których spotkałem w Lizbonie minionego lata: „Szukajcie i podejmujcie ryzyko. W tym momencie dziejów wyzwania są ogromne, zawrozenia bolesne, przeżywamy trzecią wojnę światową „w kawałkach”, ale podejmijmy ryzyko myślenia, że nie jesteśmy w agonii, lecz w chwili narodzin; nie u kresu, lecz na początku wielkiego spektaklu. Potrzeba odwagi, by tak pomyśleć.” (*Przemówienie do studentów Portugalskiego Uniwersytetu Katolickiego, 3 sierpnia 2023 r.*). Jest to odwaga nawrócenia, wyjścia z niewoli. Wiara i miłość trzymają za rękę to dziecię- nadzieję. Uczą je

chodzić, a jednocześnie ono ciągnie je do przodu [1].

Błogosławię was wszystkich i waszą wielkopostną wędrówkę.

W Rzymie, u św. Jana na Lateranie, dnia 3 grudnia 2023 r., w Pierwszą Niedzielę Adwentu.

FRANCISZEK

[1] Por. CH. PÉGUY, *Przedsiónek tajemnicy drugiej cnoty*, przeł. Leon Zaręba, Kraków 2007, s. 40-43.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana